Dziś dodatek: „ŚWIAT KOBIECY"

Wydanie B.

Cena egzemplarza zł 5 łącznie z całkowitym wynagrodzeniem sprzedawcy

Prenumerata poczt. zł 120
przez roznosiciela zł 130

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Rok IV | Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42. Telefon dla korespondentów zamiejscowych 36-00. Sekretariat redakcji przyjmuje od godz. 10—12 | Czwartek, dnia 2 grudnia 1948 r. | Konto PKO „Zryw" nr VI-135, PKO IKP nr VI-140. Konto bież.: Bank Gospodarstwa Spółdzielczego Bydgoszcz konto nr 6088 | Nr 330

Mgła nie ustępuje

BERLIN (obsł. wł.) Przerwa w komunikacji lotniczej między stolicami zachodnio-europejskimi, spowodowana przez gęstą mgłę, trwa już 3 dni. Na Tamizie jest wskutek mgły unieruchomionych przeszło 100 statków. Arcybiskup z Canterbury, który przybył na wizytę do Niemiec musiał zaniechać swej planowanej podróży do Berlina. Wczoraj nie przybył do Berlina ani jeden samolot w ramach „służby zaopatrzenia" zachodnich sektorów miasta.

Przeciwko anglosaskiej polityce rozbicia Berlina

Wielka demonstracja na Unter den Linden

BERLIN (obsł. wł.). Federacja Wolnych Związków Zawodowych zwołała wczoraj z obszaru Wielkiego Berlina wszystkie załogi fabryczne i pracowników administracyjnych, należących do Wolnych Związków, na wielką demonstrację publiczną, która została wyznaczona na godz. 14 na Unter den Linden.

Demonstracja ta została zwołana na znak protestu przeciwko urządzanym w przyszłą niedzielę w sektorach zachodnich miasta wyborom municypalnym. Po demonstracji odbyło się w „Admiralspalast" nadzwyczajne posiedzenie berlińskiej rady miejskiej, której głównym punktem obrad była sprawa wprowadzenia jednolitej administracji dla Berlina. Na posiedzenie to zostali zaproszeni delegaci rad załogowych z wszystkich okręgów miasta.

BERLIN (obsł. wł.). Brytyjskie władze okupacyjne ściągają na granicy strefy znaczne oddziały policyjne. W miejscowościach położonych wzdłuż granicy ulokowano już 7.500 policjantów. Jest to przeważnie policja, która przeszła przeszkolenie w specjalnych obozach ćwiczebnych.

W ub. poniedziałek wystosował radziecki gubernator wojskowy w Niemczech, marszałek Sokołowski, do trzech pozostałych gubernatorów wojskowych w Niemczech stanowczy protest przeciwko przeprowadzaniu wyborów samorządowych w 3 zachodnich sektorach Berlina, z tym uzasadnieniem, że wybory te przeprowadza się w atmosferze represji i prześladowań przez policję.

Trzylecie PKS w Olsztynie



(A. K.) Olsztyński Oddział PKS obchodził w tych dniach 3 rocznicę istnienia. W ciągu tego okresu autobusy PKS przewiozły około 3 mil. pasażerów, kursując na 45 pozbawionych połączeń kolejowych liniach. Pracownicy wzorowych warsztatów PKS wyremontowali we własnym zakresie kilkanaście wraków autobusowych, przysparzając w ten sposób Państwu wiele milionów zł.

Widoczny na zdjęciu autobus był do niedawna bezużytecznym wrakiem; obecnie kursuje na linii Olsztyn — Lidzbark-Warm. Koszt remontu wyniósł 400.000 zł, obecna wartość autobusu wynosi 3 mil. zł.

(Foto — ZAP, Olsztyn)

3 gubernatorzy obradują

FRANKFURT (obsł. wł.) Wczoraj odbyła się we Frankfurcie konferencja wszystkich 3 gubernatorów wojskowych Niemiec Zachodnich. Przedmiotem obrad była znów sprawa statutu okupacyjnego dla Niemiec Zachodnich. W konferencji tej brał również udział doradca polityczny gubernatora francuskiego, Francois-Poncet.

Propagandowy „MOST POWIETRZNY" i... pół miliona bezrobotnych

BERLIN (obsł. wł.) Głównodowodzący amerykańskich wojsk okupacyjnych, generał Clay oświadczył wobec przedstawicieli prasy, że w czasie zimy należy się liczyć z pół milionem bezrobotnych w zachodnich sektorach Berlina. Ten szczegół wywiadu został przez prasę zachodnio - berlińską zatajony, gdyż chodzi o to, by w obliczu niedzielnych wyborów nie osłabić wiary ludności zachodnich sektorów w amerykańską politykę „mostu powietrznego", gdy tymczasem jest aż nadto widoczne, że rezultatem tej polityki rozdziału Berlina będzie nędza mas.

Prasa demokratyczna Berlina wskazuje na to, że spośród partii reprezentowanych w zachodnich sektorach jedynie Niemiecka Partia Sosjalistyczna (SPD) prze do wyborów wywierając na inne ugrupowania niesłychany nacisk w kierunku udziału w wyborach. Jedynie SPD dysponuje na ten cel wielkimi funduszami, których pochodzenie jest nie wiadome.

Polityka szantażu

Polska nawiązała kontakty i utrzymuje żywe stosunki handlowe z około 40 państwami, wśród których znajdują się zarówno kraje o ustroju socjalistycznym i demokracji ludowej, jak i państwa typowo kapitalistyczne. Nasze stosunki gospodarcze z zagranicą układamy na zasadzie wzajemności i równouprawnienia obu stron.

Dla szybkiej odbudowy i rozbudowy naszego potencjału gospodarczego potrzebujemy wielu artykułów, których chwilowo sami nie produkujemy, które więc sprowadzać musimy z innych krajów. Niektóre państwa kapitalistyczne, a w pierwszym rzędzie Stany Zjednoczone, uległy w związku z tym złudzeniu, że znajdujemy się w sytuacji przymusowej, że bez importu artykułów przemysłowych nie ruszymy z miejsca, że wobec tego można dyktować nam warunki.

Podobne kombinacje okazały się skuteczne wobec wielu państw zachodnio-europejskich, które poddały się dyktandu planu Marshalla, zawiodły jednak całkowicie w odniesieniu do Polski i krajów Europy wschodniej. „Obrażone" twardą postawą państw Europy wschodniej Stany Zjednoczone, przesterowały wobec tego na politykę brutalnego szantażu i dyskryminacji wobec „opornych". Wstrzymanie eksportu do Polski penicyliny i streptomecyny — ograniczamy się tylko do tych dwóch najbardziej rażących przykładów — charakteryzuje doskonale tę właśnie politykę szantażu.

Rząd amerykański zresztą nie tylko sam prowadzi politykę dyskryminacji, lecz stara się narzucić podobną politykę innym krajom. Jeden z artykułów ustawy amerykańskiej w sprawie pomocy gospodarczej państwom zagranicznym, wprost przewiduje presję na handel zagraniczny krajów — uczestników planu Marshalla. Zawarta w nim jest wyraźna groźba zaprzestania dostaw dla tych krajów, jeśli nie będą one prowadzić takiej samej polityki, jaką prowadzą USA w stosunku do krajów, nie biorących udziału w planie Marshalla. Zmierza to do tego, by podporządkować handel krajów zachodnio - europejskich z krajami wschodnio - europejskimi interesom amerykańskim.

Sprawa dyskryminacji w handlu międzynarodowym oparła się o Zgromadzenie ONZ, gdzie z odpowiednim wnioskiem wystąpił delegat Polski. W dyskusji delegat amerykański wcale nie tail się z tym, że USA traktują eksport jako oręż polityczny. Oświadczył on, że odmowa USA utrzymywania normalnych stosunków handlowych z niektórymi krajami Europy wschodniej jest jakoby podyktowana pragnieniem „zapobieżenia wzmożeniu agresywnej polityki ZSRR".

Rezolucja polska nie uzyskała aprobaty Zgromadzenia. Polityka presji, prowadzona przez USA, raz jeszcze zadecydowała o wyniku głosowania.

Nigdy nie mieliśmy wątpliwości co do istotnego sensu polityki handlu zagranicznego i tzw. pomocy amerykańskiej. Kombinatorów z

Czang-Kai-Szek NISZCZY KOPALNIE

Czy 250 — tysięczna armia będzie mogła wyrwać się z matni?

NANKIN (PR). W ub. poniedziałek postanowił sztab generalny Czang-Kai-Szeka na naradzie, w której brało udział 40 generałów, ewakuować swe wojska z Suczou jako z pozycji ostatecznie straconej.

Ewakuacja ma objąć około 250.000 żołnierzy, lecz jest rzeczą wątpliwą, czy się uda wycofać te siły, które są okrążone przez oddziały chińskiej armii ludowej. Linia obronna ma być przeniesiona wzdłuż rzeki, przepływającej w połowie drogi pomiędzy Suczou a Nankinem. Zacięte walki toczą się pod Peng Pu, w odległości 150 km od Nankinu. **Czang-Kai-Szek polecił zniszczenie kopalń, znajdujących się na obszarach, z których ustępują jego wojska, a także i urządzeń portowych. Dolny bieg rzeki Jang Tse został zaminowany.**

Według urzędowej wiadomości z Nankinu, zostanie ambasada amerykańska w Nankinie dnia 2 grudnia przeniesiona do Manili na Filipinach.

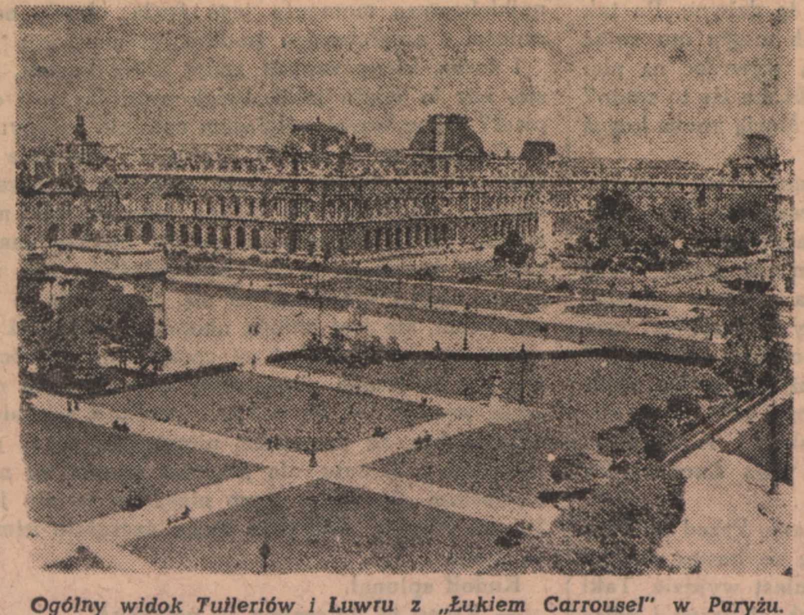
Jak donosi Agencja France Presse, sztab lotnictwa wojsk Czang-Kai-Szeka wydał rozkaz o przeniesieniu wszystkich biur sztabu oraz personelu z Nankinu na Formozę w przeciągu 10 dni. Ewakuacja sztabu już się rozpoczęła.

Anglia odpowiedziała na memorandum

PARYŻ (obsł. wł.). W. Brytania wręczyła wczoraj ministrowi spraw zagr. Francji, Schumanowi, odpowiedź na memorandum francuskie, zawierające zastrzeżenia rządu francuskiego przeciwko decyzji generałów Clay'a i Robertsona w sprawie przekazania własności przemysłu stalowego i węglowego Zagłębia Ruhry w ręce niemieckie. Sprawa ta była wczoraj przedmiotem debaty we francuskim Zgromadzeniu Narodowym. Stany Zjednoczone nie udzieliły dotąd oficjalnej odpowiedzi na memorandum francuskie.

Znów odłożono egzekucję

WASZYNGTON (PAP). Dwaj z siedmiu japońskich zbrodniarzy wojennych skazanych na śmierć przez sojuszniczy trybunał wojenny w Tokio, gen. Doihara i Horita złożyli skargę kasacyjną przeciwko wyrokowi do Sądu Najwyższego Stanów Zjednoczonych. W związku z tym gen. Mac Arthur postanowił odroczyć egzekucje japońskich zbrodn. wojen. W kołach dziennikarskich przypuszcza się, że Sąd Najwyższy wyda orzeczenie o swej niekompetencji w tej sprawie.



Ogólny widok Tuilleriów i Luwru z „Łukiem Carrousel" w Paryżu.
(Patrz artykuł str. 3)

Wall-Street możemy tylko jeszcze raz zapewnić, że nadaremno trudzą się przy pomocy szantażu gospodarczego wpłynąć na politykę naszego państwa. Zbyt dobrze znamy skutki amerykańskiego szantażu we Francji, Belgii i wielu innych krajach, abyśmy mieli naszą przyszłość wiązać z interesami kapitalistów zza oceanu. (w).

Świat w kilku wierszach

WARSZAWA. Do Międzylesia przybył transport polskich repatriantów i reemigrantów z Francji, powracających po wieloletniej tułaczce. Większość transportu stanowią robotnicy przemysłowi i rolnicy, powracający z dobytkiem i żywym inwentarzem. Wśród reemigrantów znajduje się również kilku górników polskich, których władze francuskie zmusiły do opuszczenia Francji za udział w bohaterskiej walce. jaką prowadzą górnicy i robotnicy francuscy.

WARSZAWA. Szwajcarski Instytut Lawinowy nadesłał do Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego zaproszenie do wzięcia udziału w kursie lawinowym, organizowanym w Szwajcarii w styczniu 1949 r.

BERLIN. Berlińska Rada Miejska wybrała wczoraj na prezydenta Berlina Fritza Ewerta. Członkowie Zarządu Miejskiego reprezentujący sektory zachodnie Berlina nie byli obecni na tym posiedzeniu.

TOKIO (obsł. wł.). Parlament japoński powziął rezolucję wzywającą rząd japoński do przedłożenia amerykańskim władzom okupacyjnym postulatu jak najszybszego zawarcia traktatu pokojowego.

LONDYN. W Hull (Yorkshire) w miejscowej fabryce kakao nastąpiła gwałtowna eksplozja, niszcząc fronton fabryki. Cztery osoby zginęły (a 22 odniosły rany. W okolicznych domach wyleciały szyby. Jak ustaliły pierwsze dochodzenia, wybuch miał miejsce w zbiornikach benzyny używanej podczas produkcji.

NANKIN. Ambasador amerykański w Nankinie przedstawił wstępne warunki od których zależeć będzie udzielenie Chinom kuomintangowskim pomocy amerykańskiej. Warunkami tymi są: utworzenie rządu, który będzie popierał politykę amerykańską na Dalekim Wschodzie, wyeliminowanie z armii i administracji korupcji oraz wyrażenie zgody na to, że amerykańskie statki wojenne będą miały wstęp na rzekę Jang Tse.

Sprawcy pobicia studentów
w Kamieńsku i Gorzkowicach
przed Wojskowym Sądem Rejonowym w ŁODZI

ŁÓDŹ (PR) Wojskowy Sąd Rejonowy w Łodzi przystąpił do rozpatrzenia sprawy inspiratorów i sprawców pobicia studentów uniwersytetów polskich dokonujących z ramienia Min. Kultury i Sztuki inwentaryzacji zabytków historycznych w Kamieńsku i Gorzkowicach w dniu 24 września rb.

Na ławie oskarżonych zasiedli: ks. Opasiewicz T. — proboszcz parafii Kamieńsk, jego gospodyni I. Dukowicz. Kizlik J. — kupiec hurtowy nabiału i bogacz wiejski z Kamieńska, Strzelecki Kazimierz — sklepikarz z Kamieńska i właściciel dużej gospodarki rolnej, Obst Władysław — bogaty rzeźnik z Gorzkowic, Obst Wacław — pokątny handlarz bydła, Wysocki Stanisław — bogaty rzeźnik z Gorzkowic i właściciel domu.

Poza nimi na ławie oskarżonych zasiadło czterech otumanionych przez inspiratorów zajścia uczestników napadu na studentów: Moneta J. Głuchowski J. Roczek J i Strzelecki Czesław.

W pierwszym dniu przewodu sądowego, składało zeznania 9 oskarżonych.

Oskarżony Kizlik Józef, który spełnił rolę prowokatora pobicia studentów w Kamieńsku, a następnie funkcje łącznika i inspiratora zajść w Gorzkowicach wypiera się początkowo nawoływania do bicia studentów, jednak w toku pytań prokuratora przyznaje, że w Gorzkowicach krzyczał do wzburzonego rozsiewanymi plotkami tłumu „bierzcie widły i do roboty". Okrzyki oskarżonego stały się następnie bezpośrednią przyczyną zajść. Podobnie wykrętnie tłumaczy się drugi z inspiratorów zajść w Kamieńsku, osk. Kazimierz Strzelecki, pełniący jednocześnie funkcję rejonowego naczelnika straży pożarnej.

Rzeźnik Obst Władysław i jego brat Wacław — nałogowi alkoholicy, — zasłaniają się w toku zeznań brakiem pamięci, tłumacząc się, że krytycznego dnia byli kompletnie pijani.

Wykrętnie tłumaczy się oskarżony sklepikarz Wysocki, który twierdzi, że w zajściach brał tylko przypadkowy udział, broniąc całości domu, w którym znajdowała się restauracja. Wysocki zeznaje, że gdy na odgłos zajść wyszedł ze swego sklepu, zobaczył jakiegoś studenta uciekającego w stronę kościoła. Goniący go tłum krzyczał: „Łapaj — bandyta", jehowiec, kocia wiara". Wysocki pogonił za uciekającym, któremu w międzyczasie zamknięto drogę ucieczki. Wysocki przyznaje, że złapał studenta za kołnierz, twierdzi jednak, że chciał go rzekomo odprowadzić na posterunek MO, student wyrwał mu się jednak i uciekał do pobliskiego sklepu. Zeznania oskarżonych, Roczka i Monety wykazują, że ulegli oni wpływom inspiratorów zajścia.

Rozdźwięki anglo-francuskie
w sprawie PLANU MARSHALLA

PARYŻ (obsł. wł.). Pomiędzy W. Brytanią a Francją zaznaczyła się poważna różnica poglądów na rolę, jaką obie kraje mają odegrać w planie Marshalla. Ta różnica zdań wyłoniła się w ub. poniedziałek w Paryżu na posiedzeniu delegatów 16 państw, objętych planem Marshalla, podczas debaty nad 4-letnim planem mającym uzgodnić rolę przypadającą poszczególnym partnerom. Różnica zdań ujawniła się na tle 4-letniego planu brytyjskiego, który przewiduje znaczne zmniejszenie importu artykułów zbytkowych i zwiększenie eksportu do krajów europejskich.

Zakończenie konferencji
przemysłu obuwniczego

BYDGOSZCZ (fla). W drugim dniu obrad konferencji technicznej Centralnego Zarządu Przem. Skórzanego i Przem. Obuwniczego w Polsce — wygłoszone zostały dalsze referaty. Na ręce przewodniczącego konferencji p. dyr. Prelińskiego nadeszła depesza od min. przemysłu Minca z podziękowaniem dla pracowników przemysłu obuwniczego w Polsce za przedterminowe wykonanie planu produkcyjnego na rok 1948 r.

Nową umowę zbiorową dla pracowników przemysłu obuwniczego omówił dyr. Kuźma. Umowa ta obejmująca ogółem 19.000 pracowników wejdzie w życie w styczniu 1949 r. Godny uwagi jest fakt, iż nie przewiduje ona żadnych dodatków w naturze, a ich równowartość oraz inne dotychczasowe dodatki włączone zostaną do kwoty uposażenia.

Po wyczerpaniu porządku obrad, zjazd przyjął cały szereg uchwał mających doniosłe znaczenie dla całokształtu produkcji obuwniczej. Na zakończenie zebrani wysłali depeszę do min. Minca z zapewnieniem, że przemysł obuwniczy nie ustanie w wysiłkach nad zwiększeniem produkcji i poprawą jakości swoich wyrobów.

Strajk górników
w Japonii

TOKIO (obsł. wł.) Wczoraj rozpoczął się w Japonii strajk 140.000 górników, mimo że władze okupacyjne wydały pod tym względem wyraźne zakazy.

Reuter donosi z Tokio, że 40 tys. marynarzy japońskich rozpoczęło 48-godzinny strajk, żądając podwyżki płac. Strajk unieruchomił około 400 statków zakotwiczonych w licznych portach japońskich.

NA WIDOWNI POLITYCZNEJ

W Paryżu rozpoczęły się debaty nad ograniczeniem stosowania „veta" w łonie Rady Bezpieczeństwa. Inspiratorzy anglo-amerykańscy zmierzają do ograniczenia tego prawa, aby utrącić jedyną właściwie broń, jaka pozostała „mniejszości", majoryzowanej przez mechaniczną „większość", kierowaną przez dyplomację anglosaską.

Na poprzedniej sesji ONZ zalecono tzw. komisji zastępczej rozważenie tego zagadnienia. Członkowie komisji uznali 36 spraw za proceduralne i zaproponowali, by co do tych spraw decydowano zwykłą większością z pominięciem jednomyślności pięciu mocarstw, dalej by stali członkowie Rady zgodzili się na decydowanie o innych sprawach zwykłą większością głosów, i by korzystali z prawa „veta" jedynie wtedy, gdy jest rozważana sprawa żywotnej wagi dla Narodów Zjednoczonych jako całości. Wreszcie, według zaleceń komisji zastępczej, nie powinno się korzystać z prawa „veta" w wypadkach, gdy omawiana propozycja ma tę tylko wadę, że nie idzie dostatecznie daleko, by zadowolić któregoś ze stałych członków Rady. Projektodawcy anglosascy nie przewidują jednak zwołania nadzwyczajnej sesji ONZ w celu przeprowadzenia rewizji Karty.

Obok tego jednak jest projekt Argentyny, zwołania specjalnej sesji w celu przestudiowania zagadnienia jednomyślności w Radzie Bezpieczeństwa. Wniosek Argentyny wymaga dla jego przyjęcia większości dwóch trzecich Zgromadzenia Ogólnego i zgody 7 członków Rady Bezpieczeństwa.

Jest rzeczą oczywistą, że wszystkie te propozycje zmierzają do stworzenia warunków, w których można by majoryzować Zw. Radziecki i kraje demokracji ludowej przez mocarstwa anglosaskie za pomocą mechanicznej „większości".

Propozycje te są niezgodne z literą Karty ONZ, która przewiduje zasadę jednomyślności 5 mocarstw, oraz z duchem Karty, która przyznała 5 mocarstwom specjalne uprawnienia jako odpowiednik specjalnych obowiązków w zakresie odpowiedzialności za utrzymanie światowego pokoju i bezpieczeństwa.

Agent B65
ZBIGNIEW ROMAŃSKI

45

— Zanieś do pokoju nr 3 kolację i przyjdź później do mnie — krzyknął Greul.

— W tej chwili zaniosę.

Wrócił do kuchni. Sell gdzieś wyszedł.

A więc za chwilę stanie znów przed obliczem Marii. Będzie musiał z nią rozmawiać. Cóż jej powie? Czyż nie powinien szczerze wyjaśnić powodów jego rady. Nie ośmieliłby się jednak. Musiałby wyznać, że ją kocha! Tak. Kocha Marię! Wydawało mu się to dziwne. Po tak krótkiej znajomości w tych warunkach mogła mu zająć cały umysł i serce. A jednak zdołała wywrzeć na nim z miejsca tak głębokie wrażenie. I na cóż mu się to zdało? Zdawał sobie w pełni sprawę z tego, że Maria kocha kogoś innego, że ma narzeczonego...

Sprzeczne myśli kłębiły się pod czaszką, jak szalone. Nie może być przecież wobec niej nieszczery. Musi wyznać jej wszystko. Wszystko? To znaczy także miłość! W jakim świetle przedstawiłby wtenczas siebie, jeśli przed chwilą skłaniał ją do zaniechania zamiaru sprowadzenia narzeczonego, a teraz musiałby wyznać jej swą miłość!? Nie, nie wolno w ten sposób postąpić. Więc cóż? Ma milczeć? Pomyślał o Łucji. Jakżeż inaczej ją teraz wspominał. Bo czy rzeczywiście była ona warta jego miłości? Nieszczęśliwe pożycie małżeńskie... A dlaczego teraz cierpi... czy to nie pośrednio wina Łucji... Za miłość odpłaciła mu haniebną zdradą...

W zamyśleniu wolno szedł po schodach. Przed drzwiami przystanął na chwilę. Jak ma się zachować wobec Marii? Postawi tacę na stole i natychmiast wyjdzie. Tak! Tak będzie najlepiej. Zdecydowany pchnął drzwi i znieruchomiał... Marii nie było w pokoju... Postawił szybko tacę na stole i rozejrzał się...

Gdzie jej szukać? Czy zameldować doktorowi, czy też poczekać aż sam odkryje jej nieobecność. Wybiegł z pokoju i niezdecydowany stanął na korytarzu. Gdzie pójść? Co robić? Czyżby nie miał jej nigdy zobaczyć? Trzeba jednak pójść do Greula i powiedzieć. Jeśli uciekła, Sell gotówby na niego rzucić podejrzenie.

Zbiegł po schodach na dół i za chwilę stanął w drzwiach gabinetu doktora Greula.

* * *

Rudolf niejednokrotnie usiłował przekonać siebie, że pisanie pamiętnika nie ma najmniejszego sensu. Przeciwnie, nawet może mu zaszkodzić. Jednakże były chwile, kiedy jakaś trudna do przezwyciężenia siła pchała go do tego, ażeby myśli nurtujące jego umysł przelać na papier. Pisał tylko wówczas, kiedy czuł gwałtowną potrzebę, dlatego też pamiętnik Rudolfa odzwierciadlał wiernie najciekawsze momenty jego życia, chwile największych radości i najgłębszego smutku, graniczącego z rozpaczą.

I teraz, kiedy zapisał znów kilka kartek, zastanawiał się, czy to miało jakikolwiek sens. Po co i dla kogo to pisał? Odczytywał półgłosem ostatnie ustępy:

„Gdybym mógł, Gerdo, szczerze i otwarcie z tobą porozmawiać... Ostatnio dużo myślałem o bezsensowności naszego stosunku. Nie można tego nazwać nawet przyjaźnią. Ot powiedzmy po prostu zwykłą znajomość. Bo czymże innym może to być właśnie, jak nie zwykłą znajomością. Przekonałem się, że miłość, o której tyle marzyłem, nie jest jednak obopólną. I chociaż w ostatniej naszej rozmowie dałaś mi cośkolwiek radości i nadziei, ale czy po twoim poprzednim oświadczeniu mogę ci jeszcze wierzyć? A chciałbym! Oszukuję sam siebie. Wmawiam sobie, że to jednak nieprawda, co ty mówiłaś mi wtenczas o Greulu, ale przecież trudno mi nie wierzyć. Pocieszam się, że w mym nieszczęściu nie jestem sam. Żal mi Marka. Jednakże może szczęście uśmiechnie się do niego..."

Rudolf splunął.

— Komu to potrzebne — pomyślał.

Nagle zdecydowanym ruchem wyrwał ostatnie kartki z pamiętnika.



— Błazeństwo!

Rudolf począł drzeć kartki w drobne skrawki.

* * *

W półmroku, jaki panował w gabinecie doktora Greula, Marek z trudem mógł odróżnić osoby siedzące przy okrągłym stoliku. Stał w drzwiach niezauważony przez nikogo. Do uszu dolatywały urywki przytłumionej rozmowy.

— A więc pani pozostanie narazie u nas — usłyszał Greula.

— Tak, oto list polecający — odpowiedział jakiś głos kobiecy.

Marek drgnął. Głos ten wydawał mu się znajomy. Nie była to jednak ani ta czarnowłosa Niemka, która tu bawiła, ani też Maria. Któż to mógł więc być? Nagle zauważył jak kobieta podniosła się z fotelu i podeszła do stolika. Marek omal nie krzyknął.

Tak. Nie ulegało wątpliwości! To była Sylwia, przyjaciółka jego żony. Co mógł oznaczać jej pobyt tu o doktora? Mówiła płynnie po niemiecku.

Serce zabiło mu, jak młotem. Boże co się stanie jeśli go tutaj zobaczy! Przecież ona na pewno wie o morderstwie i gotowa powiedzieć o wszystkim doktorowi. Byłby wówczas stracony.

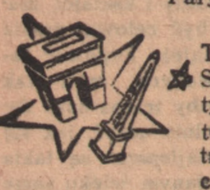
Marek wyszedł cicho z gabinetu pozostawiając za sobą niedomknięte drzwi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

„Mona Liza" - bezcenny skarb wśród skarbów Luwru

Śmierć sprawcy „najbardziej sensacyjnej kradzieży XX wieku" — Mimochodem o „Wilhelmie Apolinarym" — Współczesność wkrada się także do Luwru

Korespondencja własna „Ilustrowanego Kuriera Polskiego"



Paryż, w listopadzie.

W małej wiosce Tende, w Górnej Sabaudii, zmarł w tych dniach Antonio Giovanni Pietro Ferrugio. Zmarł człowiek, o którego zgonie tylko niektóre pisma doniosły i to w kilku wierszach. Nawet bowiem wielu wybitnym znawcom sztuki nazwisko to obecnie nic nie mówi. Tenże Ferrugio 37 lat temu popełnił jednak czyn, który wówczas głośnym echem rozległ się w całym świecie! Ukradł mianowicie z Luwru „Giocondę", zwaną „Moną Lizą", arcydzieło malarstwa światowego, pędzla nieśmiertelnego Leonardo da Vinci!...

Kiedy 22 sierpnia 1911 r. rozniosło się po Paryżu, że w samo południe z Luwru skradziona została „Mona Liza", nikt temu pierwotnie nie chciał wierzyć. Skradziona „Gioconda"?! Obraz przed którym miliony osób przeszły w niemym zachwycie, do którego odbywali pielgrzymki malarze z całego świata — skradziony?

Jeśli ktokolwiek posiada gazety z tego okresu obojętnie w jakim zakątku świata wydawane ten może przekonać się jak powszechne wówczas wywołała poruszenie „najbardziej sensacyjna kradzież XX wieku". Ludzkość żyła jeszcze w spokoju, nikt nie przeczuwał nadchodzącej burzy wojennej, toteż kradzież „Mony Lizy" była czymś naprawdę nadzwyczajnym, co wzburzyło spokojne fale tej szczęśliwej epoki.

Na łamach prasy paryskiej rozgorzała namiętna polemika, w której bez pardonu atakowano kierownictwo Luwru i prefekta policji. Dozorca, który miał pieczę nad obrazem w chwili kradzieży, dostał pomieszania zmysłów. W kołach artystycznych, politycznych i dziennikarskich wrzało, wybuchły liczne osobiste zatargi i doszło na tym tle do niejednego pojedynku...

Słynny poeta Guillaume Appolinaire, czyli Wilhelm Apolinary Kosstrowicki, został nawet uwięziony, dając w kole przyjaciół do zrozumienia, iż to on dokonał kradzieży. (W tych dniach minęło 30 lat od zgonu poety, który tak wybitne miejsce zajął w literaturze francuskiej. Zwłoki jego wieziono na cmentarz Pere Lachaise akurat wtedy, kiedy 11 listopada 1918 roku rozbrzmiały nad Paryżem dzwony, obwieszczając koniec wojny i zwycięstwo. W 30-tą rocznicę śmierci poety akademią w „Domu Myśli Francuskiej" uczczono pamięć Wilhelma Apolinarego, który był tak wyjątkowym produktem połączenia się kultur polskiej i francuskiej).

„Mona Liza" odnalazła się dopiero po 2 latach, na krótko przed wybuchem wojny. Jako złodziej został zde

(Ciąg dalszy na stronie 6)

Z ŻYCIA POLONII ZAGRANICZNEJ

EMIGRACJA POLSKA WE FRANCJI PROTESTUJE.

W związku z wydaleniem z Francji przewodniczącego Organizacji Pomocy Ojczyźnie (OPO) w Lille, Degórskiego — odbyły się zebrania protestacyjne w licznych oddziałach tej organizacji. Na zebraniu nadzwyczajnym OPO okręgu paryskiego, w którym brało udział 52 delegatów, reprezentujących 52 oddziały, uchwalono rezolucję, głoszącą m. in.:

„Emigracja polska nie prosi o łaskę przytułku we Francji, lecz domaga się słusznych i należnych jej praw w myśl uchwał konwencji polsko-francuskiej. Szykany rządu francuskiego poważnie niepokoją emigrację polską".

WYCIECZKA STUDENTÓW POLSKICH W CZECHOSŁOWACJI.

W Znojmie na Morawach bawiła w tych dniach wycieczka studentów polskich, studiujących na wyższych uczelniach w Czechosłowacji. Uczestnicy wycieczki zwiedzili odbywające się obecnie Targi Znojemskie oraz miejscowe koszary, w których po upadku powstania w 1831 r. internowani byli przez władze austriackie oficerowie polscy.

CZWARTY ZJAZD ZWIĄZKU PATRIOTÓW POLSKICH W BELGII

W Charleroi odbył się czwarty zjazd Związku Patriotów Polskich w Belgii. W zjeździe, na którym obecni byli przedstawiciele poselstwa i konsulatu generalnego R. P. w Brukseli wzięło udział 80 delegatów i delegatek, z 40 istniejących w Belgii oddziałów związku. W przemówieniach swych członkowie zarządu głównego i delegaci podkreślali niezłomną wolę przyczynienia się wszystkimi siłami do odbudowy Ojczyzny. W jednogłośnie uchwalonej rezolucji, zebrani wezwali do walki przeciwko podżegaczom wojennym i międzynarodowej reakcji oraz postanowili wzmóc pracę na rzecz Kraju.

STOW. POLSKO-SZWEDZKIE SŁUCHA WRAŻEŃ Z POLSKI.

Na przyjęciu zorganizowanym w Sztokholmie przez Polsko-Szwedzką Izbę Handlową, oraz Stow. Polsko-Szwedzkie, wygłosił przemówienie dyrektor Szwedzkiego Komitetu Eksportowo-Kredytowego, Frick, w którym omówił on swe wrażenia z pobytu w Polsce. Dyrektor Frick podkreślił, iż w pracy nad odbudową w Polsce zadziwia entuzjazm, planowość i tempo.

Odczyt zgromadził znaczną ilość publiczności, wśród której zauważono posłów państw demokracji ludowej, ZSRR i wybitnych przedstawicieli szwedzkiego życia gospodarczego. W przyjęciu wziął również udział poseł R. P. w Sztokholmie — Czesław Bobrowski.

Nowy magistrat Berlina

Ebert (SED) — nadburmistrzem miasta

BERLIN (PAP). We wtorek odbyło się w sektorze radzieckim nadzwyczajne posiedzenie zarządu miejskiego Berlina pod przewodnictwem wiceprzewodniczącego zarządu Ottomara Geschke.

Na posiedzeniu tym na wniosek bloku partii demokratycznych uchwalono jednomyślnie rezolucję, domagającą się ustąpienia obecnego zarządu miejskiego i utworzenia nowych władz tymczasowych do chwili odbycia demokratycznych wyborów w całym Berlinie. Rezolucja podkreśla, że obecny zarząd miejski nie spełnia swych obowiązków i nie robi nic, by zabezpieczyć żywotne interesy ludności miasta.

Następnie wybrano Fryderyka Eberta, syna pierwszego prezydenta republiki niemieckiej tymczasowym burmistrzem Berlina. Na stanowisko jego zastępców powołani zostali — Arnold Goha (CDU), Ernest Geske (SPD), dr Schwarz (LDP).

Następnie dla zapewnienia jednolitej administracji i zaopatrzenia miasta, oraz dla przygotowania demokratycznych wyborów w całym Berlinie wybrany został tymczasowy demokratyczny magistrat dla obszaru wielkiego Berlina.

Nowoobrany nadburmistrz Ebert objął natychmiast swoje funkcje, składając uroczyste przyrzeczenie, że będzie pracował dla dobra całego Berlina.

Następnie Ebert złożył oświadczenie, że przez powołanie do życia nowych władz miejskich, klice berlińskich rozbijaczy został zadany decydujący cios. Ebert przedstawił ponury obraz stosunków, jakie zapanowały w zachodnich sektorach Berlina po wprowadzeniu marki Clay'a. Wskazał on na katostrofalny wzrost bezrobocia i pogarszające się warunki życia w zachodnich sektorach miasta.

Nowy magistrat — powiedział Ebert — przeciwstawi się rozbijackiej robocie reakcyjnych kierowników SPD, którzy pragną przy pomocy oddzielnych wyborów wyznaczonych na 5 grudnia pogłębić chaos gospodarczy i wzmocnić histerię wojenną. Ebert podkreślił z naciskiem, ze zarówno on sam jak i inni członkowie nowego magistratu są rzecznikami wszystkich mieszkańców Berlina bez względu na dzielące ich sektory i zdecydowani są położyć kres istniejącemu w Berlinie rozłamowi we władzach miejskich.

Nowy migistrat — zakończył Ebert — będzie utrzymywał ścisłe stosunki gospodarcze między Berlinem a krajami demokracji ludowej i Związkiem Radzieckim.

Delegacja robotników z Zabrza u Prezydenta Bieruta

WARSZAWA (PAP). Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w Belwederze delegację górników kopalni Zabrze-Wschód i działaczy robotniczych Zabrza.

Delegacja złożyła Prezydentowi krótki meldunek o wykonaniu rzez górników Zabrze-Wschód, inicjatorów czynu przedkongresowego, ich zobowiązań przed terminem.

„Pakt atlantycki"

LONDYN (PAP). Dzienniki donoszą, że przedstawiciele krajów, wchodzących w skład unii zachodniej, zakończyli narady nad projektem tzw. „paktu północno-atlantyckiego". Dalsze konferencje na ten temat toczyć się będą w Waszyngtonie.

Dzienniki podkreślają, że koła amerykańskie i waszyngtońskie usiłują skłonić Norwegię, Danię, Islandię, Eire do przystąpienia do projektowanego paktu.

Marshall chory

WASZYNGTON (PAP). Urzędowo podano do wiadomości, że sekretarz stanu Marshalla, liczący lat 67, zachorował i umieszczony został w szpitalu.

W związku z komunikatem o chorobie Marshalla powtarzają się w Waszyngtonie pogłoski o jego bliskim ustąpieniu.

Skóra dla świata pracy

WARSZAWA (PAP). Na podstawie zawartej pomiędzy Centralą Przemysłu Skórzanego i CSS „Społem" umowy skóra twarda i wierzchnia sprzedawana będzie w spółdzielniach za pokwitowaniem tylko członkom związków zawodowych i to w ilości odpowiadającej jednej parze obuwia lub materiału potrzebnego na naprawę jednej pary obuwia.

Zagadnienia

Nowe formy współpracy

Pisaliśmy już na tym miejscu o specjalnych konferencjach, urządzanych w warszawskich zakładach przemysłowych na tematy ubezpieczalniane. Konferencje te przeistoczyły się w stolicy w stałą instytucję pod nazwą: „Czwartki ubezpieczalniane". Hasłem ich to „wspólnie rozpatrzyć — wspólnie usuwać bolączki!".

Jak donosi prasa warszawska, żadne imprezy zakładowe nie cieszą się tak wielką popularnością wśród pracowników, jak właśnie te „czwartki" z udziałem przedstawicieli Ubezpieczalni Społecznej", którzy wysłuchują skarg i uwag robotników i na miejscu wyjaśniają wiele nieporozumień.

Ostatnio taki „czwartek ubezpieczalniany" odbył się w fabryce Braci Borkowskich. Gęsto padały skargi zwłaszcza ze strony robotnic. Żalów do Ubezpieczalni nagromadziło się bowiem sporo. Któraś z robotnic ze łzami w oczach skarży się, że lekarz nie chciał ratować jej dziecka. Dziecko miało 40 stopni gorączki. Lekarz domagał się wpierw załatwienia różnych formalności biurokratycznych. Pewien robotnik stracił aż trzy dni na jedną błahą sprawę u okulisty. Inny pracownik przez pięć dni chodził w sprawie analizy treści żołądka, aż wrzód w żołądku pękł i nastąpił krwotok. Wielu pracowników skarżyło się na podobnie dużą, wielodniową stratę czasu, co uniemożliwiło im wzięcie udziału we współzawodnictwie pracy. Dużo mówiono również o niewłaściwym rozplanowaniu godzin przyjęć przez lekarzy. Są lekarze Ubezpieczalni, którzy przyjmują pacjentów zaledwie przez dwie godziny dziennie. O ubezpieczalnianych „kwiatkach" biurokratycznych możnaby pisać tomy.

Na wszystkie te skargi i zażalenia udzielali odpowiedzi przedstawiciele Ubezpieczalni Społecznej. Opieszałość w załatwianiu chorych wynika w dużym stopniu z braku lekarzy — oświadczyli oni. — Za mało jest okulistów, pediatrów, laryngologów. Przyjmują oni ograniczoną ilość chorych, reszta musi powrócić jutro lub pojutrze. Ubezpieczalnia Społeczna nie widzi możliwości rozwiązania tego zagadnienia zwłaszcza, że duża ilość lekarzy warszawskich odejdzie na prowincję.

Przedstawiciele Ubezpieczalni Społecznej przyznają, że niektórzy lekarze traktują ubezpieczonych lekceważąco lub odmawiają przyjścia do chorych. Tego, ich zdaniem, nie zmieni żadna ustawa. Trzeba takiego lekarza wychować. Gdy naczelny lekarz Ubezpieczalni Społecznej dowiaduje się o takich karygodnych wypadkach, wyciąga z nich odpowiednie konsekwencje.

Okazuje się bowiem, że do chaosu w dziedzinie społecznej służby zdrowia przyczynia się i jej rozbicie na różne środki dyspozycyjne — miejskie, państwowe, ubezpieczalniane, Czerwonego Krzyża. Mnoży się ilość skierowań, papierków, starań.

„Czwartki ubezpieczalniane" dały już jeden pozytywny wynik. Jest nim projekt związków zawodowych, aby przy każdym zakładzie pracy wybrano przedstawiciela, który zbierałby zażalenia ubezpieczonych i uwagi dla przekazywania ich dalej. Obie zainteresowane strony obiecują sobie dużo po takiej współpracy.

Wartoby o podobnej formie współpracy Ubezpieczalni Społecznej z ubezpieczonymi pomyśleć również na tzw. prowincji.

Bezpańskie maszyny

Aspołeczne postępowanie rolników na Ziemiach Odzyskanych

Wrocław, w listopadzie.

(zg). Przejeżdżającemu pociągiem przez tereny Ziem Odzyskanych, pasażerowi wpada w oczy przede wszystkim ogromna ilość maszyn rolniczych, pozostawionych samopas na polach. Pada na nie deszcz, obrasta je rdza nikt nie interesuje się nimi ani nie zabezpiecza przed szkodliwym działaniem atmosferycznym. Zanurzone nieraz po osie w ornej ziemi czekają na swego opiekuna.

Zjawisko napozór niespotykane i oryginalne, które ma jednak swoją głęboką wymowę. Z początkiem jesieni br. wyszło rozporządzenie, na mocy którego wszystkie większe maszyny rolnicze winny być przekazane stacjom TOR-u. Rozporządzenie nie przeminęło bez echa, okazało się jednak, że albo stacje TOR-u nie były przygotowane na przyjęcie maszyn, albo że po prostu mamy tu do czynienia z karygodnym niedbalstwem, o ile inaczej tego nazwać nie można.

Maszyny rolnicze zostały przez dotychczasowych użytkowców po zakończeniu prac jesiennych na roli pozostawione w tym miejscu, gdzie popadło gdzie wyprzągnięto od nich konie. Ponieważ przechodziły na własność wspólną, nikt się nimi nie zainteresował. Dotychczasowy użytkowiec pozostawił je na łasce losu, wychodząc wydocznie z założenia, że i tak to już nie jego, więc nie należy się o nie troszczyć.

Nie nazywamy tego sabotażem. Byłoby to słowo może zbyt ostre. Może niektórzy osadnicy na Ziemiach Odzyskanych, korzystając przez trzy lata z poniemieckich maszyn rolniczych, nie zdawali sobie po prostu sprawy, że sprzęt nie jest przecież ich prywatną własnością. Może nie potrafili zrozumieć prostego faktu że nie może być jeden osadnik uprzywilejowany tylko dlatego, że przybył prędzej i objął lepsze gospodarstwo i że może teraz wypożyczać maszyny, które zastał, po wygórowanych cenach mniej uprzywilejowanym sąsiadom. Taki stan rzeczy był nie do utrzymania. Słusznie się stało, że na mocy rozporządzenia większe maszyny, zbędne dla użytkowania przez pojedynczych gospodarzy, określono jako rzecz gromadzką.

Pozostawienie jednak maszyn na polu tylko dlatego, że przestały one na mocy dekretu być prywatną własnością jest czynem wysoce aspołecznym i domaga się jak najostrzejszego napiętnowania nie tylko na łamach prasy, ale także przez wszystkie organizacje chłopskie. Dowodzi to bowiem niewyrobienia społecznego wsi, szczególnie pewnych jednostek zagrożonych obecnie utratą intratnych źródeł dochodów.

Nic dziwnego że notoryczne fakty pozostawiania inwentarza rolniczego na Ziemiach Odzyskanych na polach bez należytej opieki i zabezpieczenia wywołują już dzisiaj szczere oburzenie wśród bardziej postępowych elementów na wsi. Związek Samopomocy Chłopskiej powinien wystąpić z energiczną akcją w celu zabezpieczenia wszystkich pozostawionych na pastwę losu maszyn jeszcze przed zimą. Pozwoli to oszczędzić Państwu ogromne sumy.

Z. G.

Współpracownik Himmlera doradcą rządu USA

ESSEN (PAP). Redaktor naczelny agencji niemieckiej APD (brytyjska strefa okupacyjna) — Saenger — oświadczył, że jeden z najbliższych współpracowników i b. redaktor naczelny wydawanego przez SS pisma „Das Schwarze Korps" — Guenther D'Alquen — zajmuje obecnie stanowisko doradcy Departamentu Stanu USA w sprawach niemieckich.

Świat kobiecy

Nr 48 | DODATEK TYGODNIOWY ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO | 2. 12. 1948

Rola zabawek w życiu dziecka

Zbliżają się święta dzieci: Św. Mikołaj i Boże Narodzenie. W związku z tym rodzice i ludzie kochający dzieci mają kłopot podwójny: nowy wydatek i odpowiedni wybór zabawek. Aby ułatwić zainteresowanym spełnienie tego miłego obowiązku, najprzód słów kilka o zabawkach ze stanowiska psychologicznego.

Zabawki są chyba tak stare, jak ludzkości. Spotykamy je bowiem w muzeach starożytnych, pochodzących od ludów najpierwotniejszych i znajdujemy w wykopaliskach, odkrywających nam zabytki najwcześniejszych kultur.

Wynalazcą zabawek jest dziecko, a człowiek dorosły tylko wytwórcą i dostawcą który wykonuje przedmiot według pomysłu i życzenia małego projektodawcy. Tylko, że nie dziecko dostarcza konkretny projekt, lecz dorosły musi umieć odgadnąć, jakie jest życzenie dziecka.

Co t właściwie znaczy — bawić się? Bawić się — znaczy bezwiednie uczyć się bez nauki, bez nauczyciela i w przyjemny sposób. Zatem zabawka jest pierwszym nauczycielem dziecka, bo przedmiot - zabawka sam „mówi" i uczy.

Według obserwacji wiedeńskiej profesorki Ch. Buhlerowej, autorki dzieła „Dziecięctwo i młodość" zabawy dzielą się na funkcjonalne i konstrukcyjne. Do funkcjonalnych zaliczamy:

w 1. fazie: chwytanie gaworzenie, darcie, przesypywanie piasku, ustawianie pudełek, klocków; w 2. fazie: zabawy w fikcje: zabawa w psa, zająca, nauczyciela, kelnera, kupca, czerwony kapturek w 3. fazie: zabawy receptywne: oglądanie obrazków, słuchanie bajek. Zaś do zabaw konstrukcyjnych zaliczamy: budowanie z klocków, z piasku, robienie wycinanek, rysowanie.

Dziecko w zabawach odtwarza i przeżywa świat dorosłych, do którego nie ma jeszcze dostępu. Zabawka jest surogatem rzeczywistości, lalka miniaturą człowieka, konik na biegunach namiastką prawdziwego konia, ołowiane żołnierzyki są dla chłopca całą armią, mała kuchenka z miniaturowymi naczyniami dla dziewczynki całym gospodarstwem kuchennym. Zabawki tworzą między rzeczywistością a dzieckiem ogniwo pośrednie, przejściową rzeczywistość, która stwarza jedyne pole działania i możliwość rozwoju duchowego dziecka przedszkolnego.

Skoro zabawka jest przedmiotem z którego dziecko samodzielnie ma wydobywać to, co uczy i kształci, musi z konieczności być celowa, prosta i estetyczna. Nie należy kupować zabawek skomplikowanych czyli tak skonstruowanych, aby trzeba było dopiero dziecko mozolnie uczyć, jak się nimi ma bawić. Najlepsze są takie zabawki, które w danym wieku same zaciekawią dziecko i które ono samodzielnie umie opanować. Z zabawką jest zupełnie tak samo, jak z zadaniem szkolnym nie ma być ani za łatwa, ani za trudna, bo za łatwa nudzi, a za trudna zniechęca. Każda zabawka musi być polem do samodzielnych odkryć dziecka, inne zabawki chybiają celu.

Stąd wniosek praktyczny: Wybór zabawek jest bardzo ważny jako decydujący czynnik naturalnej metody samokształceniowej dziecka, które „bawiąc uczy się".

Z. R.

KŁOPOTY przedświąteczne

Niewiele już czasu dzieli nas od świąt Bożego Narodzenia. W polskich rodzinach w radosny wieczór wigilijny jest zwyczaj wzajemnego obdarowywania się. W dzisiejszej dobie dobrze zrozumianej oszczędności, podarki nie powinny być zbyt kosztowne, lecz raczej praktyczne. Nie decyduje zresztą cena, lecz sposób ofiarowania. Zrozumiałe, że zawsze obdarowanemu największą przyjemność sprawiają prezenty wykonane własnoręcznie: żony dla męża, dzieci dla rodziców. Kto chce przeto najbliższym zrobić miłą niespodziankę — już musi zabrać się do roboty. Jeżeli natomiast z braku czasu, czy jakichkolwiek innych przyczyn nie da się wykonać własnoręcznie gwiazdkowych prezentów, można je kupić jednak z myślą pożytecznego zastosowania i nie obciążania nadto budżetu rodzinnego.

Doskonale orientujemy się w osobistej garderobie naszych domowników. Wiemy, że takie np. drobnostki jak szalik, chusteczki do nosa, pantofle domowe itp. dla pana domu okażą się bardzo praktycznymi. Tak samo dla skrzętnej gospodyni sprzęty użytku domowego, jak żelazko elektryczne, porcelana, bielizna stołowa — zawsze będą miłym obdarunkiem.

Najważniejszymi są jednak podarki dla dzieci. Marzą one o nich już wiele tygodni przed gwiazdką. Niewątpliwie najracjonalniejszym i najmilszym prezentem będzie zawsze książka. Mamy obecnie wiele pożytecznych i pięknych wydawnictw dla młodzieży. Należy jednak pamiętać i o innych prezentach o charakterze pedagogicznym. Młodzież lubi np. hodować rośliny, psy, kanarki, rybki.

A najmłodsi? Dziecku bezwarunkowo potrzebne są zabawki. Uczy się na nich i rozwija. Zasadniczo dzieciom nie powinno się kupować drogich zabawek. Najprostsze, najlepiej przypadają im do gustu. Więc lalka ze szmatek, pajac z tektury, wózeczek z pudełka, pociąg ze szpulek — zupełnie im wystarczają.

Pożądanymi podarkami są także książeczki z wzorami do kolorowania, łamigłówka obrazkowa, loteryjki, kredki, plastelina, zwierzątka wypchane i z drzewa. Niech wzajemnie ofiarowywane sobie podarki w wieczór wigilijny staną się pięknym symbolem ciepła i uczucia, łączącego serdecznym węzłem wszystkie rodziny polskie.

drw.

Nasze roślinki

Lipka pokojowa

Do najmilszych roślin pokojowych należy bezsprzecznie lipka. Rozsadza się ją z odnóżek wyrastających obficie przy łodydze silniejszej rośliny. Odnogi te należy usuwać, aby niepotrzebnie nie zabierały pokarmu całej roślinie. Odnóżki odcina się bardzo ostrym nożem i wsadza do przygotowanych na ten cel doniczek. Młodą roślinkę podlewa się umiarkowanie wodą i stawia w cienistym miejscu, nie pozbawionym jednak światła dziennego. Po roku roślinki powinny być dość silne na ich przesadzenie, przy czym w większej doniczce łykiem luźno przywiązujemy roślinkę do patyka, który stanowić będzie dla niej doskonałą podpórkę. W lecie należy lipkę wystawiać na powietrze, lecz nie na słońce. Do podlewania rośliny b. dobrą jest woda, w której płukało się mięso.

Szkoła, na której absolwentki CZEKA CAŁY KRAJ

W ubiegłym roku powstała na terenie Wrocławia Szkoła Asystentek Technicznych przy Wydz. Lekarskim Uniwersytetu. Szkoła ma kurs dwuletni, wymagany census — co najmniej cztery klasy gimnazjalne, a podstawą przyjęcia — egzamin konkursowy.

Szkoła posiada dwa wydziały, analityczny i radiologiczny i poza przedmiotami ogólnokształcącymi, program jej obejmuje anatomię, histologię, chemię, fizykę, bakteriologię, radiologię i zajęcia praktyczne we własnych pracowniach i na klinikach uniwersyteckich. W okresie wakacji uczennice odbywają bezpłatną jednomiesięczną praktykę w laboratoriach i pracowniach roentgenologicznych.

Obecnie studiuje w tej szkole około 100 dziewcząt. Pośród przyjętych w tym roku do szkoły 35 proc. pochodzi ze środowiska robotniczego, 35 proc. z chłopskiego i około 30 proc. z inteligencji pracującej.

Szkoła jest otoczona troskliwą opieką ze strony Min. Zdrowia. Na każdą uczennicę przyznaje Ministerstwo na czas nauki około 200 tys. zł. Ponad 50 proc. uczennic otrzymuje stypendia w wys. 1.000 zł na własne wydatki.

Zupełna beztroska materialna, doskonałe warunki wyżywienia i zakwaterowania wpływają bardzo korzystnie na postępy uczennic. Po skończeniu otrzymają one posady asystentek lekarzy w przychodniach i szpitalach, gdzie odczuwa się brak podobnych wyszkolonych pomocnic.

Rady gospodarskie prababki

Wśród nielicznych pamiątek rodzinnych dawnych czasów, jakie mi pozostały po wojennym potopie, znajduje się stara książka kucharska. Brak w niej wiele kartek, doszukać się nie można nazwiska autorki, ani daty wydania, jednakże pisownia książki, a jeszcze bardziej jej treść stanowi niezaprzeczony dowód jej sędziwego wieku. Lektura tych kart daje nam ciekawy obraz gospodarstwa domowego naszych prababek, ich kuchni, spiżarni i obory, ich sposobów gotowania i przyrządzania zapasów — słowem rzuca światło na obyczaje naszych przodków sprzed stu conajmniej lat.

Dawna gospodyni znała przedziwne sekrety wędzenia mięsa i ryb, tuczenia gęsi i prosiąt, umiała marynować jarząbki, kwiczoły, bekasy, odlewać świece z wosku i łoju kozłowego, wyrabiać atrament z galasu, przyrządzać kawior domowy z ikry szczupaka, wyciskać z agrestu wino musujące, podobne do szampana, robić musztardę z gorczycy, wyrabiać czekoladę w tabliczkach. Konfitury smażono przeważnie na miodzie, który był artykułem codziennego użytku, gdy natomiast cukier należał do produktów luksusowych. Miód jednak preparowano na rozmaite sposoby, póki całkowicie nie stracił swego właściwego zapachu i smaku, który dzisiejszy konsument tak lubi i ceni: rozpuszczano go w wodzie rzecznej, a potem gotowano z kredą sproszkowaną, tłuczonym węglem lipowym, białkami i skorupami jaj, szumowano, wrzucano doń „gwóźdź rozpalony lub inne jakie żelazo albo stal, które z niego, tj. z miodu zapach wypędzają". (O okrutna prababko, pocóżeś to czyniła?)

Do ciasta na babę wbijała gosposia kopę żółtek. Ser śmietankowy robiła „z pół garnca gęstej śmietany, którą trzeba zlać do serwety i włożyć na 24 godziny do dołku wykopanego w ciężkiej, czarnej ziemi przykryć płótnem, zarzucić ziemią, udeptać nogami, na wierzchu przyłożyć kamień".

Ogórki kiszono w rzece, zatapiając osmoloną beczkę w wodzie, przymocowawszy ją do kołów, by na wierzch nie wypłynęła i by jej woda nie uniosła. Wielką wagę przywiązywano do pory kiszenia ogórków i kapusty. „Doświadczenie stwierdza — powiada autorka — iż ogórki na trzeciej kwadrze solone bywają puste, zaś najpełniejsze i najtwardsze po nowiu aż do pełni". Kapusta kiszona nowiu bywa pono twarda i skrzypiąca — natomiast wieprzów nie należy bić na nowiu, bo „słonina będzie niesporna, kurcząca się w gotowaniu". Rady te trącą mocno zabobonem.

(mg)



Ogólnie już przyjęta moda długich sukien i płaszczy niejednej z nas przysporzyła kłopotu. Nie każdą bowiem stać na sprawienie sobie modnego palta zimowego (pierwszy model z prawej). Pomysłowe panie mogą jednak znaleźć wyjście z tej sytuacji przy pomocy modnych w obecnym sezonie kostiumów zimowych, które można wykonać niekoniecznie z jednej sztuki materiału, a z dwóch resztek, albo przerobić ze starej garderoby (szczególnie korzystny fason — pierwszy z lewej).

Modele Księgarnia N. Gieryn — Bydgoszcz, ul. Stalina 2.

KĄCIK DOBREJ GOSPODYNI

Pieczemy pierniki

Już tylko kilka zaledwie tygodni dzieli nas od świąt Bożego Narodzenia. Czas ten poświęcają nasze gosposie specjalnym przygotowaniom mieszkań do świątecznego wyglądu, przyspasabianiu podarków gwiazkowych i wypiekaniu najróżniejszego rodzaju tradycyjnych ciast. Trudno sobie wprost wyobrazić dom, w którymby już w okresie przedświątecznym i podczas samych świąt nie znalazło się na stole pierników Dziś podajemy przepis na pierniki toruńskie oraz orzeszki różane i migdałowe.

PIERNIKI TORUŃSKIE. 1 kg sztucznego miodu oraz 125 g cukru rozgrzać na ogniu, dodać 125 g masła lub margaryny 125 g grubo usiekanych migdałów, 4 g mielonego cynamonu 2 g mielonych goździków, odrobinę utartej gałki muszkatowej i nieco białego pieprzu. Całość wymieszać z 1 kg pszennej mąki i w końcu z 35 g potażu rozpuszczonego w kilku łyżkach spirytusu. Przygotowane w ten sposób ciasto pozostawić na przeciąg 8 godz. w ciepłym miejscu. Po upływie tego czasu ciasto jeszcze raz dobrze wyrobić, rozwałkować na stolnicy na grubość pół palca pokrajać na większe lub mniejsze czworokąty, które pieczemy na blachach posmarowanych woskiem (blachy ogrzać, wysmarować białym lub żółtym woskiem i wytrzeć je lekko czystą ściereczką). Upieczone pierniki polewamy glazurą, przyrządzoną z cukru pudrowego i białka ubitego na pianę i jeszcze raz na chwilę wsuwamy ciasto do piecyka.

ORZESZKI RÓŻANE. Do przyrządzenia ich potrzeba ćwierć kg cukru 2 jajka, pół szklanki wody różanej i 2 g soli rogowej. Cukier i jajka utrzeć na pianę, dodać przesianą mąkę, wodę różaną i sól rogową. Z ciasta formować małe kuleczki, które należy w piecyku słabo ogrzanym tylko ususzyć, a nie dopuścić do brązowego zabarwienia się.

ORZESZKI MIGDAŁOWE. Do przyrządzenia ich potrzeba: ćwierć kg mąki, ćwierć kg cukru, 125 g mielonych słodkich migdałów 60 g masła lub margaryny, 2 jajka i utartą skórkę z 1 cytryny lub olejek cytrynowy oraz 1 g soli rogowej. Sposób przygotowania ciasta jak wyżej.

Czy wiecie, że...

Gdańska spółdzielnia pracy „Sporet" — Wykorzystywanie Odpadków Rybnych przystąpiła do rozszerzania swojej produkcji. Początkowy rodzaj produkcji — wyprawa skór rybich rozwija się coraz pomyślniej Jak się okazuje wyprawione skóry rybie, a szczególnie dorszowe zarówno jakości jak i elegancją konkurują skutecznie ze skórami zwierzęcymi. Na razie ze skóry dorsza produkowano wyłącznie pantofelki damskie, w najbliższym czasie podjęta zostanie produkcja z tych skór rozmaitej galanterii damskiej, oraz damskich torebek.

Kalendarzyk

Czwartek, 2 grudnia 1948 r.
Katolicki: Aurelii, Bibiany, Hipolita, Pauliny.
Słowiański: Szulisława.

BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumeraty i ogłoszeń: Jagiellońska nr 2 (Pod Arkadami), tel. 24-29.

Dziś Środa literacka!

Uczestnikom dzisiejszej „środy literackiej" (godz. 19) nadarza się świetna okazja zetknięcia się z najnowszą twórczością autora „Rozdroża miłości", w interpretacji samego pisarza. **Jerzy Zawieyski** w ramach dzisiejszego „wieczoru autorskiego" w Pom. Domu Sztuki odczyta fragment opowiadania o tematyce współczesnej oraz pierwszy akt dramatu pt. „Pieśń o nadziei". Należy się spodziewać, że słuchacze „śród" pamiętający zeszłoroczny wieczór Zawieyskiego, jak i czytelnicy i widzowie jego utworów — tłumnie pospieszą na nowe spotkanie z twórczością jednego z najciekawszych pisarzy doby obecnej.

BOHDAN WODICZKO dyrygentem 6 koncertu symfonicznego

(a) Dyrygentem piątkowego koncertu symfonicznego będzie Bohdan Wodiczko, młody i utalentowany dyrygent Filharmonii Bałtyckiej w Sopocie. Solistą natomiast będzie koncertmistrz tejże filharmonii — Henryk Palulis. Odegra on z towarzyszeniem orkiestry koncert skrzypcowy A-dur Mozarta. Nowością dla melomanów miasta Bydgoszczy będzie II Symfonia Chaczaturiana, współczesnego kompozytora radzieckiego.

Początek koncertu o godz. 20.

Jutro premiera w Teatrze Miejskim

Jutro, 2 bm. odbędzie się w Teatrze Miejskim z niecierpliwością oczekiwana premiera komedii Gogola „Rewizor". Da ona publiczności bydgoskiej sposobność powitania dawnego ulubieńca **dyr. Władysława Stomy,** który odtworzy główną rolę: Horodniczego (szefa miejskiej policji).

Dyrekcja teatru, artyści i zespół pracowników dokładają starań, aby występ znakomitego gościa stał się ucztą artystyczną dla wszystkich smakoszów sztuki.

Z CAŁEGO POMORZA POKRÓTCE

W TORUNIU odbyła się uroczystość jubileuszowa pracowników przemysłu poligraficznego. Po okolicznościowych przemówieniach, jubilatom wręczono dyplomy i kwiaty. Najstarszym jubilatem okazał się mistrz introligatorski, W. Januszewski, który przepracował w swoim zawodzie 50 lat.

W INOWROCŁAWSKIEJ farze poświęcono pamiątkową tablicę z nazwiskami miejscowych księży pomordowanych przez okupanta. Na tablicy figuruje 10 nazwisk.

WŁOCŁAWSKI chór „Lutnia" obchodził 60-lecie swego istnienia. Zasłużonym członkom chóru wręczono po akademii pamiątkowe dyplomy.

ZAŁOGA pracowników warsztatów tramwajowych w Toruniu, pragnąc uczcić dzień zjednoczenia partii robotniczych, przedłużyła pracę i w dniu 15 bm. odda do użytku zupełnie nowy wóz tramwajowy.

DO SZPITALA w Inowrocławiu przywieziono z ciężkimi poparzeniami 16-letnią dziewczynę I. Tajs z Kruszwicy, która zawdzięcza swe życie 10-letniemu chłopcu. Tajs po zmoczeniu włosów spirytusem, suszyła je przed piecem, tak że w pewnej chwili ogarnęły ją płomienie. Widząc to chłopiec, okrył ją mokrym workiem, ugasił płomienie i w ten sposób uratował dziewczynie życie.

W RYPINIE toczył się proces byłego „kreisleitera" Georga Willa, oskarżonego o szereg zbrodni przeciwko ludności polskiej. Wielu Polaków z jego winy poniosło śmierć. Sąd skazał oskarżonego na karę śmierci.

— POD WŁOCŁAWKIEM samochód ciężarowy Centr. Zarz. Przem. Konserwowego zderzył się z ciężarówką cukrowni Chełmica. Ofiar w ludziach nie było, jednak oba samochody uległy uszkodzeniu.

— NADGOPLAŃSKA Spółdzielnia Spożywców uczciła kongres zjednoczeniowy partii robotniczych przez przekazanie 30 tys. zł na pomoc zimową.

Amnestia uratowała go od śmierci

Cyniczni mordercy żołnierza radzieckiego skazani na wieloletnie kary więzienia

BYDGOSZCZ (rp). Wojskowy Sąd Rejonowy rozpatrywał sprawę niej. Wolmana i Błaszaka, oskarżonych o morderstwo, popełnione w 1945 r. na żołnierzu radzieckim.

Oskarżeni podeszli w Toruniu w późnych godzinach wieczornych do auta ciężarowego i po obezwładnieniu znajdującego się w budce szoferskiej żołnierza armii radzieckiej, zabrali mu broń, po czym Wolman ze zrabowanego automatu strzelił w kierunku żołnierza. Strzały były śmiertelne.

Przez dłuższy czas morderstwo stanowiło zagadkę i dopiero w ostatnim czasie udało się władzom wpaść na trop sprawców i osadzić ich w więzieniu.

Ostatnim aktem tej ponurej sprawy była wczorajsza rozprawa, w której Sąd skazał Wolmana na karę śmierci, złagodzoną na mocy amnestii do 15 lat więzienia.

Drugi z oskarżonych skazany został na 7 i pół lat więzienia.

Ćwiczenia przyszłych spadochroniarzy...



W świetlicy Straży Pożarnej w Bydgoszczy odbyły się pierwsze praktyczne zajęcia uczestników kursu skoczków spadochronowych, zorganizowanego przez Wojew. Komendę „Służba Polsce" Ćwiczenia objęły składanie spadochronów desantowych, pod czujnym okiem por. Silwida pilota i instruktora kursu. Na zdjęciu po lewej — moment otwarcia spadochronu zapasowego. Po prawej — zwijanie „czaszy" spadochronu do pokrowca.

44-te posiedzenie MRN

BYDGOSZCZ (rp) 44-te z kolei posiedzenie MRN zagaił przewodniczący p. Stróżyński, który stwierdziwszy dostateczną do podjęcia uchwał ilość radnych, odczytał porządek obrad. W miejsce zdjętych punktów: o uchwaleniu statutu o podatku od prawa polowania i podjęcia uchwały w sprawie nabycia gruntu położonego przy zbiegu ulic Toruńskiej i Bernardyńskiej, do porządku obrad włączono sprawę wyboru delegata do WRN, ustalenia poborów dla członków i pracowników Zarządu Miejskiego i sprawę wydzierżawienia przez gminę hotelu „Pod Orłem".

Po przyjęciu protokołu z ostatniego posiedzenia, sekretarz p. Twardowski odczytał komunikaty Prezydium Rady Narodowej. Pierwszy z nich mówił o poparciu wniosku Zarządu Miejskiego do Funduszu Ziemi o przyznanie długoterminowej pożyczki w wysokości 50 mil. zł na odbudowę teatru, drugi zaś o zaleceniu współpracy ze wszystkimi Komitetami Pomocy Zimowej. Wobec rezygnacji ze stanowiska radnych pp. Sobiesińskiego i Łukasika, na ich miejsce powołano nowych radnych w osobach pp.: Kaszyńskiego i Splitta, którzy złożyli uroczyste ślubowanie. Z kolei przystąpiono do wyboru członka Prezydium, które ze swej strony wysunęło kandydaturę radnego Kulaska. W tajnym głosowaniu kandydatura jego przeszła jednogłośnie. Radnego p. Kulaska wybrano również przez aklamację jako drugiego z przedstawicieli do WRN.

Następnym punktem obrad była sprawa uzupełnienia składu osobowego komisji finansowo-budżetowej i oświatowej. W wyniku głosowania do pierwszej z nich weszli pp: Malinowski, Wojtczak i Splitt, a do drugiej pp: Buczkowski i Błażewski. W sprawie diet zryczałtowanych dla przewodniczących MRN i dla członków Rady (zgodnie z okólnikiem Rady Państwa) Rada po referacie mec. Lityńskiego uchwaliła, aby Prezydium MRN zwróciło się do Rady Państwa z wnioskiem o zaszeregowanie miasta Bydgoszczy do kategorii „C".

Dalszy ciąg sprawozdania z MRN ze względów technicznych podamy jutro.

Czyn kongresowy kolejarzy w Solcu Kujawskim

(w). Nasycalnia Materiałów Drzewnych PKP w Solcu Kujawskim — ukończyła już roczny plan produkcji nasycania materiałów za 1948 r. w ilości 72.000 m^3 drzewa. Pracownicy Nasycalni zadeklarowali jednocześnie nasycenie poza planem do końca br. 8000 m^3 drzewa, przede wszystkim podkładów dla użytku służby drogowej.

Do przedterminowego wykonania planu przyczynili się m. in. robotnicy J. Siemieniuch, A. Biecki, J. Kalinowski, F Marek, A. Piekut, przod. robotników K. Milewski, rzemieślnik spec. M. Wróblewski oraz zawiadowca składnicy W. Jasiniak.

Robotnicy Nasycalni osiągają we współzawodnictwie zespołowym 122% normy, a osiągnięcia indywidualne dochodzą do 150 procent normy.

„Dni Przeciwgruźlicze" w Bydgoszczy

BYDGOSZCZ (dr). Wzorem roku ub. organizuje Min. Zdrowia na terenie całego kraju od 10 do 20 bm. „Dni Przeciwgruźlicze". W związku z tym odbyło się w Urzędzie Wojewódzkim zebranie, na którym pod przewodnictwem prez. miasta Twardzickiego wybrano sekcję propagandową, z dr Siemiątkowskim, oraz sekcję finansowo-zbiórkową z dyr. Ubezp. Społ. Piechockim na czele. „Dni Przeciwgruźlicze" w dniu 9 bm. zainauguruje utworzenie Towarzystwa Przeciwgruźliczego.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI BYDGOSKICH

*** Klub Wioślarski Z. Z. K.** Ćwiczenia basenowe odbywać się będą od dnia 1 bm. w każdy poniedziałek i czwartek, od godz. 19 do 21. Przybycie obowiązkowe.

Pamiętajmy o emerytach!

Psycholog - obserwator mógłby z zebrania emerytów, jakie się odbywają od czasu do czasu, wyciągnąć wiele smutnych wniosków. Przeważna część zebranych to wdowy po emerytach, sieroty i wysłużone emerytki, reszta, to emeryci, sterani pracą długich lat i niedolą swojego losu. Po co ci ludzie przychodzą tak licznie na zebrania? Prezeska p. M. Milwid słusznie nadmienia, że większość zgłaszających się do Związku pyta na samym wstępie: „co wy nam dacie?", „Co my dostaniemy?"

Czy jest w tym pytaniu coś dziwnego? Nie, przebija się bowiem w nim ból, przygnębienie i tragizm położenia. Bo oto nadeszła zima, która, jak przepowiadają, będzie długa i ostra. Nie mogli poczynić bodaj skromnych zakupów opału ziemniaków i warzyw. Bo za co. Z czego? Z tysiąca, dwu, czy nawet 3 tysięcy emerytury? A przecież wdowy po emerytach pobierają tylko 50 proc. uposażenia. Cechuje ich więc apatia, mimo, iż dzielna i niestrudzona ich prezeska zabiega nietylko u władz państwowych, ale i wszędzie tam, gdzie coś zdobyć można dla najbardziej pokrzywdzonych, by im przyjść z pomocą.

Wiemy, że na zjeździe ogólno-polskim kierowników domów opieki nad dorosłymi powzięto inicjatywę powołania do życia Towarzystwa Pogodnej Starości. Celem tego towarzystwa jest ochrona starości przed obojętnością ze strony społeczeństwa. Sądzimy że rzucona ta myśl nie zginie. Powołany komitet powinien załatwić wszystkie formalności, aby Towarzystwo powołać jak najszybciej do życia. Problem opieki nad starcami nie był postawiony ani wykonany właściwie. A przecież każdego z nas czeka starość. Przecież i my, kiedy nas zegnie ciężar lat i odrobionej w życiu pracy spragnieni będziemy opieki, pomocy życzliwości.

I dlatego władze nasze i społeczeństwo powinny pamiętać o emerytach.

(dr).

Akcja zasypywania rowów zakończona

BYDGOSZCZ (dr). W drugą z kolei niedzielę, poświęconą likwidacji rowów w powiecie bydgoskim, wyruszyło w teren 3 tys. osób, w tym młodzież szkolna z wszystkich bydgoskich szkół zawodowych (1.200 osób), junacy SP (300 osób) oraz 300 robotników i pracowników fabryk bydgoskich. W akcji brało również udział ok. 500 osób spośród ludności wiejskiej z gminy Solec Kujawski, przy czym ludność wiejska gromad Ciele i Zielonka zasypała rowy na swoich terenach we własnym zakresie.

Akcja zasypania rowów przeciwpancernych w pow. bydgoskim została tym samym ostatecznie zakończona. Ogółem zasypano 13.478 m bież. rowów. Rolnicy pow. bydgoskiego uzyskali w ten sposób **50 ha powierzchni użytkowej.** Wartość wykonanych prac oblicza się na 13,5 milionów złotych.

Z OBRAD przedstawicieli handlowych

BYDGOSZCZ (KC). W Resursie Kupieckiej odbyło się zebranie Sekcji Przedstawicieli Handlowych. Na zebranie, które miało być walnym zgromadzeniem, przybyli m. in. prezes Zrzeszenia Kupców Samodzielnych p. mgr Goździk, dyr. Teska, inż. Godycki, dyr. Szwacki ze Zw. Zrzeszeń Kupieckich, delegaci pp. Patalas z Gdyni, p. Zadański z Torunia, Popek z Bydgoszczy i in. Po powitaniu obecnych przez p. Sęk-Tregera, postanowiono wobec niestawienia się potrzebnej ilości członków, odbyć jedynie zebranie informacyjne. P. Sęk-Treger omówił nową strukturę organizacyjną i złożył sprawozdanie ze zjazdu delegatów w Poznaniu. Z kolei prezes mgr Goździk przedstawił ustosunkowanie się władz naczelnych Zrzeszeń Kupieckich. W wolnych wnioskach poruszono cały szereg bolączek.

Następny termin walnego zebrania ustalono na dzień 11 bm. o godz. 19 w sali Resursy Kupieckiej.

Z notatnika reportera

P. Arnold Szweda z ul. Świętojańskiej zgłosił w MO kradzież biżuterii. Wartość biżuterii, która zginęła z mieszkania poszkodowanego ocenia się na zł 400.000 złotych.

O, gdzie i kiedy

TEATR MIEJSKI. W środę teatr nieczynny. **W czwartek, 2 bm.** premiera arcydzieła klasycznego komediopisarza rosyjskiego Gogola — „Rewizor".

POM. DOM SZTUKI. Godz. 19 Środa literacka.

KINA. — Pomorzanin: Pieśń tajgi **Polonia:** Symfonia pastoralna **Wolność:** Kobieta sama, **Orzeł** Narzeczona z Turkmenii **Gryf:** Człowiek z karabinem, **Bałtyk:** Wśród ludzi.

Początek seansów: Pomorzanin, Polonia, Wolność Orzeł, Gryf o godz. 16, 18. 20,30. Bałtyk o godzinie 15, 17, 19,30.

DYŻURNY LEKARZ KOLEJOWY: telefon miejski 27-40, wewnętrzny kolej. 482.

DYŻURY APTEK. Do dn. 4. 12. br. dyżury pełnią: Apteka „Pod Niedźwiedziem" ul. Niedźwiedzia 11 tel. 16-53 i apt. „Przy Bielawach". Al. 1 Maja 91, tel. 23-61.

WAŻNIEJSZE TELEFONY — Kmdt Miasta MO 25-15, Komenda MO 25-16 25-17. 25-18 **POGOTOWIE RATUNKOWE** nr. 10-00.

POLSKIE RADIO ROZGŁOŚNIA POMORSKA BYDGOSZCZ-TORUŃ

Czwartek, dnia 2 grudnia 1948 r.
5.10 Progr. og.-polski, 9.50 Program lokalny dnia, 9.55 Wiadomości miejscowe, 10.00 Przerwa, 11.40 Progr. og.-polski, 13.05 Przerwa, 14.20 Kursy radiowe dla nauczycieli „Postępowanie naukowe", 14.30 Progr. og.-polski, 19.00 Audycja zjednoczeniowa, 19.40 Progr. og.-polski, 22.45 Rytm i melodia — audycja muzyczna 23.00 Progr. og.-polski, 23.30 Zakończenie audycji.

Sport

PYDA STRZELA BRAMKĘ — ALE JUŻ DLA WARTY

POZNAŃ (t). B. reprezentacyjny gracz Pomorza, znakomity obrońca bydgoskiej Polonii — Pyda, zasilił, jak już swego czasu donosiliśmy, szeregi poznańskiej Warty. Ostatnio Pyda dał znać o sobie, strzelając bramkę podczas meczu Warta Ib — WKS Kadra, wygranego wysoko (7:2) przez rezerwy ligowej drużyny „zielonych".

WALNE ZEBRANIE BTW

(a) Bydgoskie Tow. Wioślarskie przy ZMP zwołuje na sobotę, 4 bm. godz. 19,30 roczne walne zebranie na przystani wioślarskiej przy ul. Św. Floriana 6.

MISTRZOSTWA MIASTA W ZAPASACH I DŹWIGANIU CIĘŻARÓW

W niedzielę, 5 bm. o godz. 17 rozegrane zostaną zawody w zapasach oraz w dźwiganiu ciężarów na rok 1948. Zawody odbędą się w sali Z. M. P. przy ul. Marcinkowskiego.

MISTRZOSTWA SZACHOWE

(a). Dziś, 1 bm. o godz. 18 odbędzie się w świetlicy I Państw. Gimnazjum i Liceum Męskiego przy Pl. Wolności nr 9 zakończenie turnieju drużynowego o mistrzostwo szachowe szkół średnich m. Bydgoszczy.

Pom. Okręgowy Zw. Szachowy komunikuje, iż dn. 6 bm. rozpocznie się turniej indywidualny dla młodzieży (do 21 lat) o mistrzostwo indywidualne m. Bydgoszczy. Zgłoszenia przyjmuje skarbnik p. Tabaczyński w Bazarze Drobnych Kupców.

ZKS „BUDOWLANI" ZWYCIĘŻAJĄ W TENISIE STOŁOWYM

(a). W meczu tenisa stołowego ZKS „Budowlani" Bydgoszcz pokonali reprezentację fabryki „Blumwe" w stosunku 8:2. Najlepszym graczem tego spotkania był mistrz Budowlanych, Ochociński.

W spotkaniu rezerw powyższych drużyn zwycięstwo odniosła także II drużyna Budowlanych w wysokim stosunku 9:1. Trzecia drużyna Budowlanych pokonała reprezentację Szubina w stosunku 8:1.

Wśród skarbów Luwru

(Dokończenie ze strony 3)

maskowany Włoch Ferrugio, kiedy zamierzał zdeponować obraz u jednego z adwokatów we Włoszech. Za czyn swój Ferrugio otrzymał tylko rok więzienia, a kiedy obecnie zmarł, doczekał się jako nekrologu tylko kilku wierszy w gazetach.

Obraz da Vinci zawisł znów na dawnym miejscu, za wyjątkiem dwóch okresowych „przeprowadzek" podczas dwóch wojen światowych. Obecnie znów „Mona Liza" uśmiecha się do nas swoim zagadkowym uśmiechem, w którym tyleż ironii co melancholii...

Kto zwiedza Luwr, to najbogatsze w świecie, obok „British Museum", nagromadzenie bezcennych skarbów kultury ludzkiej tysięcy lat, jest oszołomiony widzianymi tam skarbami. Zachwyca się rzeźbami greckimi, zbiorami egipskimi czy asyryjskimi, staje oniemiały przed iskrzącymi się tysiącem kolorów klejnotami w galerii Appolona, ze wzruszeniem wpatruje się w galerii obrazów w portret Szopena. Każdego ciągnie jednak przede wszystkim w tę stronę, gdzie króluje „Mona Liza"!! Obraz da Vinci przyciąga do siebie jak magnes i już miliony wyraziły przed nim swój zachwyt, we wszystkich językach świata.

Niedaleko od Luwru na placu Concorde, Polach Elizejskich i bulwarach wartkim potokiem płynie życie. Obok, w Pałacu Burbońskim, raz po raz namiętności polityczne wyładowywują się w krótkim spięciu. O tym wszystkim zapomina się, kiedy wejdzie się w obręb Luwru, w atmosferę świata odrębnego, znaczonego tysiącami lat bytu ludzkiego. Śpią tu snem wiecznym mumie egipskie, trwają w bezruchu rzeźby greckich mistrzów, patrzą na nas ze ściany Maria Leszczyńska i Stanisław August. I ironicznie, spod bezrzęsych powiek, uśmiecha się do nas „Mona Liza"...

Nawet jednak w podwoje Luwru przenika życie współczesne. Niektórymi wieczorami sale z rzeźbami toną w powodzi światła elektrycznego, biały marmur rzeźb jakby się ożywiał i kosmopolityczna publiczność wchłania w siebie nowe rozkosze wzrokowe. A niedawno, o horrendum, odbył się nawet pokaz najnowszych modeli... futer, w których, na tle Nike Samotrackiej, defilowały zgrabne manekiny!

„Mona Liza" zachowuje jednak bez zmian swój tajemniczy uśmiech, nad którego odszyfrowaniem tylu już głowiło się malarzy i krytyków. Piękną żonę patrycjusza Francesco Giocondy z Florencji malował przecież zakochany geniusz, a któż zdoła dociec, co chciał wyrazić przez tyleż bolesny ile pogodny uśmiech ukochanej?

Luwr strzeże obecnie jak oka w głowie dzieła da Vinci. Wśród niezliczonych jego skarbów jest to przecież klejnot bezcenny!

Bolesław Lech.

Sztafety z całej Polski przybędą do Warszawy 15 bm.

WARSZAWA. W związku z przeniesieniem terminu Kongresu Zjednoczeniowego Partii Robotniczych z dn. 8 na 15 grudnia br. uległy zmianie terminy startów 8 sztafet, które przybędą w dniu Kongresu do stolicy.

Według nowego terminarza poszczególne sztafety wystartują z 8 krańców Polski w następujących terminach:

Trasa nr 1 z Gdańska (8 etapów) 8 grudnia; trasa nr 2 z Olsztyna (5 etapów) — 11 grudnia; trasa nr 3 z Białegostoku (4 etapy) — 12 grudnia; trasa nr 4 z Lublina (4 etapy) — 12 grudnia; trasa nr 5 z Rzeszowa (9 etapów) — 7 grudnia; trasa nr 6 Katowic (6 etapów) — 10 grudnia trasa nr 7 z Wrocławia (6 etapów) — 8 grudnia; trasa nr 8 ze Szczecina (10 etapów) — 6 grudnia.

Wszystkie sztafety przybędą na pl. Zwycięstwa w Warszawie w środę dnia 15 grudnia br. około godz. 12. Z pl. Zwycięstwa ulicami: Królewską, Marszałkowską, pl. Zbawiciela i 6 Sierpnia biegacze przybędą do miejsca Kongresu — gmachu Politechniki Warszawskiej.

WĘGRY-POLSKA

342,70 : 324,30 w gimnastyce

WARSZAWA. W pierwszych po wojnie międzypaństwowych zawodach gimnastycznych Węgry pokonały Polskę w stosunku 342,70:324,30. Gimnastycy węgierscy wykazali niezwykle wysoki poziom, szczególnie w ćwiczeniach wolnych, w których zwłaszcza Pataki i Magyarosi zaimponowali doskonałą płynnością i rytmiką ruchów. Zdobywca złotego medalu olimpijskiego na Igrzyskach w Londynie — Pataki otrzymał za te ćwiczenia najwyższą notę — 10

Wyniki poszczególnych ćwiczeń:

Koń z łęgami: 1. Baranyi 9,75 pkt., 2. Pataki 9,65 pkt., 3. Fekete 9,6 pkt. Najlepsze miejsce z drużyny polskiej — 7 uzyskał Gaca P. — 9,15 pkt.

Skoki przez konia: 1. Kemeny 9,85 pkt., 2. Magyorosi 9,7 pkt., 3. Pataki 9,7 pkt., 4. Gaca P. 9,55 pkt.

Poręcze: 1. Pataki 9,75 pkt., 2. Baranyai 9,55 pkt., 3. Toth 9,45 pkt. Pierwszy Polak — Szlosarek zajął 8 miejsce — 9,15 pkt.

Drążek: 1. dr Santho 9,75 pkt., 2. Toth 9,60 pkt., 3. Varköi 9,60 pkt., 4. Szlosarek 9,50 pkt.

Kółka: 1. Baranyai 9,75 pkt., 2. Santho 9,7 pkt., 3. Pataki 9,65 ptk. Najlepszy z Polaków Gaca P. zajął 8 miejsce — 9,35 ptk.

Ćwiczenia wolne: 1. Pataki 10 pkt. 2. Gagyarosi 9,8 pkt., 3. Varköi 9,75 pkt. Najlepszy z Polaków Kucjas zdobył 9,55 pkt.

W klasyfikacji ogólnej pierwsze miejsce zdobył Pataki — 58,15 ptk., przed Baranyaim 57,50 i Santho 57,25. W drużynie polskiej łącznie największą ilość punktów zdobył Gaca P. — 55,75 pkt.

Częstochowa - Kielce 10:6

KIELCE. Międzymiastowe spotkanie pięściarskie Częstochowa — Kielce, zakończyło się zwycięstwem częstochowian w stosunku 10:6.

Turcja - Grecja 2:1

ANKARA. W Ankarze odbyło się międzypaństwowe spotkanie piłkarskie między reprezentacjami Turcji i Grecji. Mecz zakończył się zwycięstwem piłkarzy tureckich w stosunku 2:1.

Porażka CDKA w meczu hokejowym

MOSKWA. Oficjalnym otwarciem sezonu hokejowego w Moskwie był mecz między mistrzem ZSRR — CDKA, a „Skrzydłami Sowietów". Zwyciężyła niespodziewanie drużyna „Skrzydła Sowietów" w stosunku 2:0.

Przysłowia ludowe

na m. grudzień

Pierwszego grudnia, gdy pogoda [służy
To wczesną wiosnę i pogodę wróży.

* * *

Na święto Barbarki (4. 12.)
Najlepsze są tarki.

* * *

Gdy św. Barbara po lodzie —
Boże Narodzenie po wodzie.

* * *

Gdy na Barbarkę błoto —
To będzie zima jak złoto.

* * *

Gdy na Barbarkę odtajanie
Schowaj wóz, a szykuj sanie.

* * *

Na św. Mikołaja (6. 12)
Uwija się wilków zgraja.

* * *

Na św. Ambroży (7. 12.)
Poprawią się mrozy.

* * *

Słota w Adama i Ewy (24. 12.)
Strzeż od mrozów krzewy.
A gdy mróz i pięknie —
To zima wnet pęknie.

* * *

Kto rano w Wigilię (24. 12.) wstaje,
Ten przez cały rok nie będzie ospały.

* * *

Gdy w Narodzenie pogodnie,
Będzie tak cztery tygodnie.

* * *

Na św. Szczepana (26. 12.)
Bywa błoto po kolana.

* * *

Jeśli jest śnieg w Eugenii (30. 12.)
To zima się odmieni. (kl)

Sygn. akt: V Ksn 10/48.

ZARZĄDZENIE.

Sąd Okręgowy w Bydgoszczy — V Wydział Karny w sprawie karnej przeciwko Walerii Wyrzykowskiej, urodz. 20. 10. 1899 r. w Bydgoszczy, córce Wilhelma i Teofili z d. Socha, rzym.-kat., zamężnej, zamieszkałej w Bydgoszczy, ul. Leśna 58 m. 5, oskarżonej o to, że w dniu 24 lipca 1940 r. w Bydgoszczy, będąc obywatelką polską, narodowości polskiej, we wniosku zatytułowanym „Fragebogen" zgłosiła swoją przynależność do narodowości niemieckiej, a zatem o zbrodnię z art. 1 Dekretu z dnia 28. VI. 1946 r. o odpowiedzialności karnej za odstępstwo od narodowości w czasie wojny 1939 — 1945 r. (Dz. U. R. P. nr 41, poz. 237) na mocy art. 2 ust. 2-gi 1 lit. f Dekretu z dnia 17. 10. 1946 r. o zniesieniu specjalnych sądów karnych (Dz. U. R. P. nr 59, poz. 324)

zarządza wszczęcie postępowania sądowego

przeciwko nieujętej Walerii Wyrzykowskiej, ostatnio zamieszkałej w Bydgoszczy, ul. Leśna 58 m. 5.

Bydgoszcz, dnia 23 listopada 48 r. (09581

Przewodniczący Wydziału Karnego.

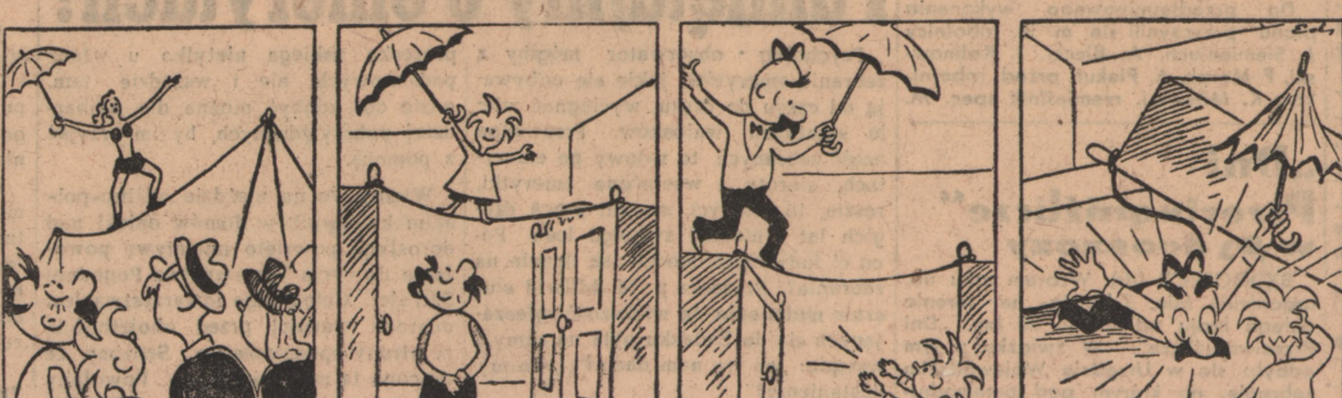
RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Czwartek, dnia 2 grudnia 1948 roku.

5.10 Sygnał czasu, pobudka. 5.15 Streszczenie wiadomości porannych. 5.20 Koncert poranny dla świata pracy. 6.00 Gimnastyka poranna. 6.10 Dziennik poranny 6.25 Muzyka poranna. 6.50 Program dnia. 7.00 Wiadomości poranne. 7.15 Przegląd prasy stołecznej. 7.20 Muzyka poranna. 8.00 Poradnik gospodarstwa domowego. 8.10 D. c. muzyki porannej. 8.30 Uliczka klasztorna — powieść Anny Kowalskiej. 8.42 D. c. muzyki. 9.15 Informacje ogólnopolskie. 9.20 Skrzynka PCK. 9.30 Wszechnica radiowa. 10.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.04 Wiadomości południowe. 12.20 Pieśni ludowe w opr. St. Kazury w wyk. J. Wątkowskiej. 12.45 Audycja dla wsi. 12.55 Audycja dla wsi. 13.05 Przerwa. 14.30 Przegląd wydarzeń. 14.40 Muzyka baletowa. 15.10 Prawda i legenda o początkach Gdańska. 15.20 Przegląd prasy pomorskiej. 15.30 Audycja dla dzieci. 15.50 Muzyka. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.30 Pieśni puszczy kurpiowskiej — audycja dla młodzieży. 16.50 Historia ruchu robotniczego Komunistycznej Polskiej Partii. 17.00 Klasycyzm w muzyce. 17.45 Rezerwa. 18.00 Dla każdego coś miłego — koncert rozrywkowy. 19.40 Wszechnica radiowa. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.45 Pieśni w wyk. chóru P. R. 21.00 Synowie — słuchowisko wg sztuki A. Millera. 22.00 Audycja muzyki dawnej. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka. 23.20 Program na dzień następny. 23.30 Zakończenie audycji, hymn.

FURDYGA I SYN



Co za sztuka — rzekł Cynamon —
Z parasolem balansować?
Ja potrafię tak jak ona
Równie dobrze spacerować.

Będę musiał przejść po linie,
Trzeba prestiż swój zachować,
Ojciec musi przecież zawsze
Dzieciom swoim imponować.

Choć Furdyga szafy zwalił
I pod nimi wylądował,
Nie wypuścił parasola,
Przez co godność swą zachował.

REDAKCJA I ADMINISTR. Bydgoszcz, Marsz. Focha 20
DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY: ul. Jagiellońska 4 (Pod Arkadami) — Telefon 24-29
Za niedoręczenie pisma spowodowane wyższą siłą nie odpowiadamy — Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. Za dział ogłoszeniowy Red. nie odpowiada.

ODDZIAŁY „ILUSTR. KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI
PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH, AGENTURY NA PROWINCJI
DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKI ODRĘBNE WYDANIA „IKP".
WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW"
BYDGOSZCZ, UL. MARSZ. FOCHA 20 — TEL. 33-41 i 33-42

OGŁOSZENIA: drobne po 25 zł za słowo. Poszukiwanie pracy 15 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Tłusty druk 100% drożej.
Ogłoszenia milimetr.: w tekście od 60—145 zł, za tekstem od 25—60 zł, nekrologi od 20—100 zł za 1 mm. Niedziele i święta 30% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Czcionki i tłok Drukarnia Polska Spółdzielni Wydawniczej „ZRYW" w Bydgoszczy, ul. Marsz. Focha 18 — telefon 18-99. E-481-918